

JUSTYNA JASIEWICZ-HALL

Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych
Uniwersytet Warszawski
e-mail: justyna.jasiewicz@uw.edu.pl

POKOLENIE „CYFROWYCH TUBYLCÓW” W INTERNECIE Zachowania informacyjne młodzieży – najnowsze dane empiryczne oraz przegląd literatury przedmiotu



Justyna Jasiewicz-Hall, absolwentka Instytutu Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych UW oraz Podyplomowych Studiów Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej w Instytucie Dziennikarstwa UW, jest asystentką w Zakładzie Bibliotekoznawstwa IINSB UW, gdzie prowadzi badania dotyczące kompetencji informacyjnych młodzieży w Polsce, Niemczech i Wielkiej Brytanii będące podstawą przygotowywanej rozprawy doktorskiej. Jej zainteresowania badawcze skupiają się wokół problematyki kompetencji informacyjnych i medialnych młodzieży, społecznych konsekwencji korzystania z Internetu, w tym przede wszystkim wpływu technologii informacyjnych i komunikacyjnych na dzieci i młodzież w wieku szkolnym oraz zmian zachodzących w mediach masowych pod wpływem nowoczesnych ICT. Opublikowała m.in.: *Zaśniedziałym gburem jest, czyli jak widzą się bibliotekarze. Poradnik Bibliotekarza 2007*, nr 2, s. 12-14; *Marketing the Profession: Do librarians laugh? Marketing*

of information services. 15 BOBCATSSS Symposium Proceedings, Prague 2007, s. 189-194; *Kiedy zostaje tylko mózg. Gazeta Wyborcza* 2009, nr 197, s. 19.

SŁOWA KLUCZOWE: Cyfrowi tubylcy (ang. *digital natives*). NetTrack. Młodzież. Korzystanie z Internetu. Zachowania informacyjne. Wyszukiwanie informacji. Ocena informacji.

ABSTRAKT: W artykule zaprezentowano dane NetTrack za lata 2004-2009 dotyczące korzystania z Internetu przez młodzież od 15 do 17 roku życia oraz opinie dotyczące zachowań informacyjnych „cyfrowych tubylców” (ang. *digital natives*) występujące w polskiej i zagranicznej literaturze przedmiotu. Poruszono zagadnienia nabywania umiejętności informatycznych i informacyjnych przez młodzież oraz kłopotów, z jakimi młodzi ludzie borykają się wyszukując informacje w Internecie.

WPROWADZENIE

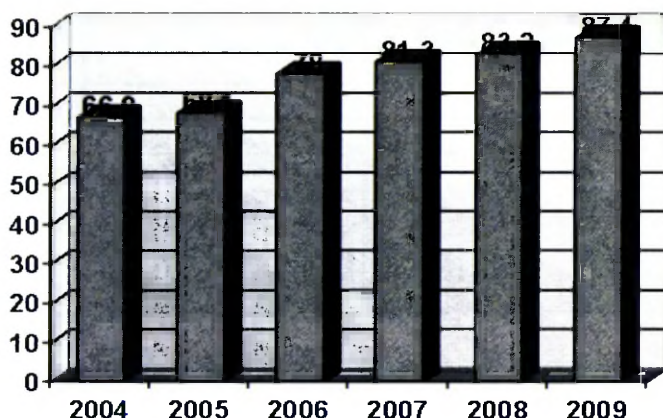
Pojawienie się szeroko rozumianych nowych mediów zawsze wzbudzało zarówno entuzjazm, jak i obawy wynikające ze świadomości nieuchronnie nadciągających zmian. Już Platon w *Fajdrosie* ubolewał – wkładając swe przemyślenia w usta Sokratesa – że wprowadzenie pisma będzie miało negatywne skutki dla zdolności zapamiętywania informacji przez ludzi. Gdy Henry Ford rozpoczął masową produkcję samochodów, obawiano się, że przeciążenia powstające przy jeździe z prędkością 30 km na godzinę będą nie do zniesienia dla organizmu ludzkiego. Telefon i telegraf miały z kolei prowadzić do rozwiązłego zachowania kobiet. Wszystkie te poglądy są w znacznym stopniu naznaczone determinizmem technologicznym, który

był też osiłą rozważań Marshalla McLuhana, doskonałego teoretyka mediów. W koncepcji tej przyjmuje się, że zmiany w zakresie środków (czy też narzędzi) komunikacji prowadzą do głębokich zmian kulturowych i społecznych, a nowe media przekształcają nie tylko otaczający świat, ale i same siebie. Determinizm technologiczny stanowi również jądro rozważań dotyczących wpływu nowych technologii na społeczeństwo, a szczególnie na dzieci i młodzież, czyli tych uczestników procesu komunikowania, którzy nie pamiętają – a zatem nie wyobrażają sobie – świata bez ICT. Ci młodzi użytkownicy nowych technologii bywają nazywani w różny sposób. W polskiej i zagranicznej literaturze przedmiotu można znaleźć takie określenia, jak: net-generacja, pokolenie SMS-ów/SMS gener@tion, generacja Y, pokolenie Google, *digital natives* (tłumaczone na język polski jako „cyfrowi tubylcy”), pokolenie stale podłączone (ang. *generation always-on*), e-generacja. Bez względu na przyjętą perspektywę badawczą czy stosowaną terminologię podkreśla się jedno: młodzi ludzie są zanurzeni w technologii. Nowe media przenikają ich życie, codzienność, kontakty z przyjaciółmi, rozrywkę, sposób uczestnictwa w kulturze, czas wolny i – co najważniejsze w kontekście podjętych tu rozważań – również zachowania informacyjne.

Celem niniejszego artykułu jest zaprezentowanie wyników badań empirycznych obrazujących korzystanie z Internetu przez młodzież w wieku od 15 do 17 lat oraz przedstawienie opinii występujących w polskiej i zagranicznej literaturze przedmiotu, które dotyczą tego, w jaki sposób młodzież wyszukuje, ocenia i wykorzystuje informacje głównie pochodzące z Internetu.

WYKORZYSTANIE NOWYCH TECHNOLOGII PRZEZ MŁODZIEŻ. WYNIKI BADAŃ NETTRACK

Polscy badacze poruszający w swoich pracach zagadnienie zachowań informacyjnych młodzieży często odwołują się do powszechnie znanego raportu Mediapro *Wykorzystanie nowych mediów przez młodzież w Polsce* (Mediapro, 2006). Badania te były prowadzone od początku 2005 r. do połowy 2006 r. na grupie 9 tys. osób w wieku od 12 do 18 lat z Europy oraz Quebecu i – choć nie są najnowsze – pozwalają na uchwycenie ogólnoeuropejskich tendencji w zakresie wykorzystania ICT przez młodzież. Warto jednak zauważyć, że równie ciekawym źródłem informacji dotyczących korzystania z Internetu przez polską młodzież są badania NetTrack prowadzone przez firmę MillwardBrown SMG/KRC. Badania te są prowadzone stale co miesiąc od 2000 r. na grupie 48 tys. respondentów w wieku od 15 do 75 lat w skali roku. „Badanie NetTrack pozwala śledzić, jak zmienia się w czasie liczba osób korzystających z Internetu oraz jak jest wykorzystywany Internet: częstotliwości korzystania z Internetu; czas spędzany na korzystaniu z Internetu; miejsca korzystania z Internetu; typ łączenia się z Internetem z domu; usługi wykorzystywane przez Internautów; poszukiwane w Internecie informacje; znajomość i odwiedzanie witryn” (NetTrack, 2010). Dane za okres 2004-2009 dla grupy wiekowej 15-17 lat zostały udostępnione autorce niniejszego artykułu przez firmę MillwardBrown SMG/KRC. Omówione poniżej badania są prowadzone na grupie liczącej ok. 3 tys. respondentów (w 2004 r. było to 2296 osób, w 2005 r. – 2396, w 2006 r. – 3416, w 2007 r. – 3132, w 2008 r. – 3027, w 2009 r. – 2660). Taka grupa jest wystarczająca, by uznać wyniki badań za reprezentatywne dla ogółu polskiej młodzieży w analizowanym przedziale wiekowym.

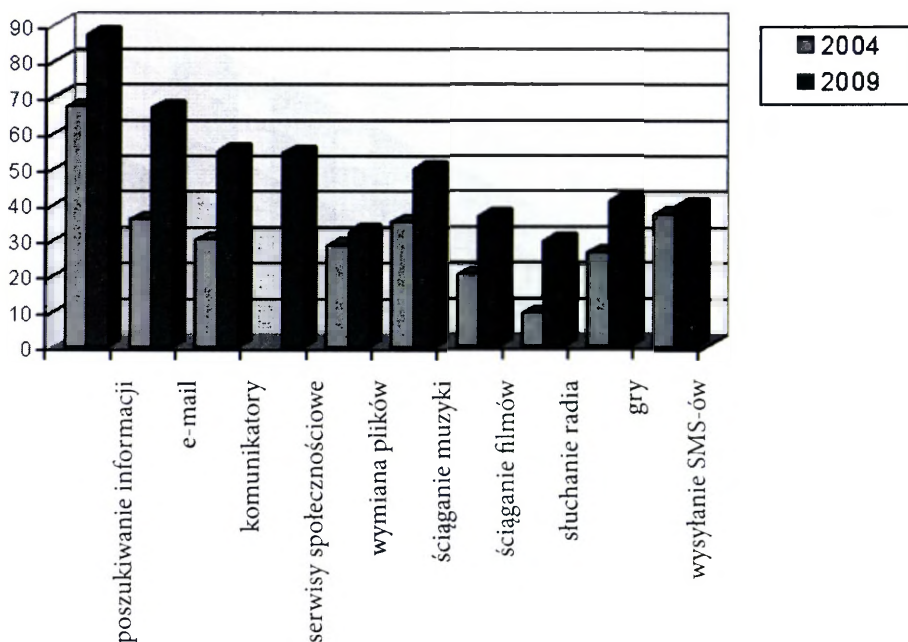


Wykres 1. Osoby w wieku 15-17 lat korzystające z Internetu
Oprac. własne na podstawie danych NetTrack.

Wyniki badań NetTrack dowodzą, że w latach 2004-2009 odsetek młodych osób korzystających z Internetu systematycznie wzrastał (zob. wykres 1). W 2004 r. było to niecałe 67%, w 2005 r. – 68,1%, w 2006 r. – 78%, w 2007 r. – 81,3%, w 2008 r. – 83,2%, a w 2009 r. – 87,4%. W 2009 r. najwięcej (31,8%) użytkowników Sieci deklarowało, że korzysta z niej od 3 do 5 lat. Odsetek osób korzystających z Internetu dłużej niż 5 lat wynosił 19%, zaś od 2 do 3 lat – 13,9%. Jeśli chodzi o częstotliwość korzystania z Internetu, w 2009 r. aż 81,9% badanych deklarowało, że korzysta z niego codziennie, prawie codziennie, bądź kilka razy w tygodniu. Zaledwie 5 lat wcześniej, czyli w 2004 r. takiej samej odpowiedzi udzieliło 40,3% ankietowanych. Młodzi ludzie najczęściej korzystają z Internetu w domu lub szkole; w 2009 r. było to odpowiednio 77,6% oraz 25,8%. W 2004 r. te same wskaźniki kształtowały się następująco: 27,3% oraz 42,2%. Wyraźnie wzrasta odsetek młodych korzystających z Internetu w domu, przy jednoczesnym spadku liczby osób korzystających z tego medium w kawiarence internetowej (z 14,8% w 2004 r. do 1,5% w 2009 r.) i szkole (z 42,2% w 2004 r. do 25,8% w 2009 r.).

Spośród działań podejmowanych przez respondentów w Internecie pierwsze miejsce zajmuje wyszukiwanie informacji; w 2009 r. do aktywności tego typu przyznało się aż 87,4% badanych (zob. wykres 2). Najczęściej były to informacje potrzebne do nauki; taką odpowiedź wskazało 68,7% ankietowanych. Na kolejnych miejscach znalazły się informacje związane z hobby lub zainteresowaniami (58,3%), książkami, muzyką i filmem (44%), sportem (34,6%), wiadomościami z kraju i zagranicy (31,4%), telefonami komórkowymi (30,2%), grammi komputerowymi (29%) czy wydarzeniami kulturalnymi, jak koncerty czy premiery (26,4%).

Poza wyszukiwaniem informacji, młodzi ludzie wykorzystują Internet jako medium umożliwiające im komunikowanie się z przyjaciółmi, znajomymi i bliskimi. Jak wykazują badania NetTrack, w 2009 r. 66,9% ankietowanych w wieku 15-17 lat korzystało z poczty elektronicznej; w 2006 r. odsetek ten wynosił 51,3%, zaś w 2004 r. – 35,5%. Młodzież korzysta intensywnie również z innych narzędzi komunikacji elektronicznej: czatów, komunika-



Wykres 2. Czynności najczęściej wykonywane w Internecie przez ankietowanych w wieku 15-17 lat
Oprac. własne na podstawie wybranych danych NetTrack.

torów i serwisów społecznościowych. Ostatniemu z wymienionych narzędzi organizatorzy badań NetTrack przyjrzeni się po raz pierwszy w 2009 r., w związku z czym nie ma starszych danych ilustrujących dynamikę zmian w zakresie korzystania z serwisów tego typu. Nawet jednak przy braku wskaźników ilustrujących sytuację w latach wcześniejszych, można stwierdzić, że takie serwisy cieszą się ogromną popularnością: w 2009 r. korzystało z nich 54,2% badanych w wieku 15-17 lat. Również komunikatory cieszą się dużą popularnością wśród młodzieży – w 2009 r. ponad połowa (54,7%) ankietowanych korzystała z tego typu programów; w 2004 r. było to 30% badanych. Około 1/3 ankietowanych bierze też udział w dyskusjach prowadzonych na forach internetowych lub uczestniczy w czatach. Mniej młodzieży, niż mogłoby się wydawać, uczestniczy w tworzeniu zasobów społecznościowych – niecałe 2,3% współtworzy serwisy internetowe, a 4,5% prowadzi własne blogi. Ciekawe natomiast, że 16% badanych zadeklarowało, że czyta blogi prowadzone przez innych internautów.

Oczywiście Internet pełni także ważną rolę w zakresie dostarczania szeroko rozumianej rozrywki. Niestety, znaczna część ankietowanych przyznaje się do nielegalnej wymiany różnych plików (MP3, filmów, programów komputerowych) ze znajomymi. W 2004 r. 28,4% ankietowanych przyznało się do ściągnięcia lub wysyłania programów bądź plików; pięć lat później wskaźnik ten sięgnął 32,3%. Ciekawe, że w tym samym czasie odsetek osób deklarujących ściągnięcie z Sieci plików muzycznych wzrósł z 34,9% w 2004 r. do 49,4% w 2009 r. Nielegalne pobieranie z Internetu filmów w 2004 r. zadeklarowało 20,2% ankietowanych, w 2009 r. – już 36,5%. Interesujące są też wskaźniki dotyczące innych rodzajów uczestnictwa w kulturze reali-

zowanych za pośrednictwem Internetu: słuchania radia, oglądania telewizji oraz czytania gazet. W 2004 r. zaledwie 9,2% ankietowanych w wieku 15-17 lat zadeklarowało, że słucha radia w Internecie. W 2009 r. tej samej odpowiedzi udzieliło już 29,5% badanych, a kolejne 12,8% zadeklarowało, że ogląda telewizję za pośrednictwem Sieci. Dane za 2009 r. dowodzą też, że znaczny odsetek młodych (30,7%) czyta prasę w Internecie.

Ciekawe, że coraz więcej młodych ludzi robi zakupy za pośrednictwem Sieci, czy to w sklepach internetowych czy na aukcjach dostępnych za pośrednictwem takich portali jak Allegro.pl czy Ebay.pl. W 2004 r. wskaźniki korzystających ze sklepów online i z aukcji sięgały 5,1%. W 2009 r. pierwszy był już na poziomie 29,5%, drugi – 16,3%. Wzrasta też odsetek nastolatków korzystających z bankowości elektronicznej – z 0,6% w 2004 r. do 4% w 2009 r.

Przedstawione powyżej dane są szczególnie interesujące ze względu na swoją aktualność. Zestawienie najnowszych danych empirycznych z wynikami z lat wcześniejszych pozwala na przeprowadzenie analizy zmian w korzystaniu z Internetu przez młodzież. Na podstawie omówionych wyżej wyników widać, że młodzież intensywnie korzysta z Internetu i wykorzystuje go przede wszystkim w celu wyszukiwania informacji potrzebnych do nauki bądź związanych z zainteresowaniami i pasjami. Skoro więc nastolatki wykorzystują Internet jako źródło wiedzy, należy zastanowić się nad problemem specyfiki ich zachowań informacyjnych.

ZACHOWANIA INFORMACYJNE MŁODZIEŻY W ŚWIETLE LITERATURY PRZEDMIOTU

Uzupełnienie przedstawionych powyżej wskaźników prostych dotyczących korzystania z Internetu przez młodzież analizą polskiej i zagranicznej literatury poświęconej jej zachowaniom informacyjnym pozwoli na nakreślenie zespołu cech właściwych zachowaniom informacyjnym nastolatków. Wydaje się, że aby taka charakterystyka była pełna, należy w pierwszej kolejności zastanowić się, w jaki sposób młodzież zdobywa wiedzę o tym, jak korzystać z nowych technologii. W dalszej kolejności zaprezentowane będą rozważania dotyczące procesów wyszukiwania oraz oceny wiarygodności informacji pochodzących z Internetu.

NABYWANIE UMIEJĘTNOŚCI INFORMATYCZNYCH

W literaturze poświęconej wykorzystaniu nowych technologii przez młodzież, obok faktów potwierdzających wysokie nasycenie codzienności nowymi technologiami, pojawiają się poglądy jakoby młodzi obsługiwali urządzenia ICT w sposób intuicyjny, a edukacja w tym zakresie nie była potrzebna. Takie podejście można znaleźć zarówno w polskiej, jak i zagranicznej literaturze przedmiotu, jednak wydaje się, że największym entuzjastą w tym zakresie jest Don Tapscott, który w swoich publikacjach podkreśla, że dla członków net-generacji technologia jest jak powietrze. Jego zdaniem dzieci dorastające wśród nowych technologii przyswoiły (ang. *assimilation* – asymilacja, przyswojenie) je sobie. Starsi użytkownicy technologii cyfrowych jedynie się przystosowali (ang. *accomodation* – przystosowanie) do

nowych warunków. Tapscott podkreśla, że różnica pomiędzy przyswojeniem a przystosowaniem się do korzystania z mediów cyfrowych jest ogromna. Jednym z wyznaczników takiego stanu rzeczy ma być fakt, że młodzi ludzie traktują nowe media jako coś całkowicie naturalnego, a ich obecność w codziennym życiu jest dla nich tak samo oczywista jak oddychanie. Jak twierdzi Tapscott, członkowie net-generacji nie dostrzegają technologii, monitora komputera czy oprogramowania, lecz gry, informacje, usługi oraz przyjaciół i wiadomości, jakie od nich dostają za ich pośrednictwem ICT (Tapscott, 1998, p. 39). Tapscott odwołuje się też w swoich publikacjach do słów Coco Conn, która stwierdziła, że dla dzieci technologia jest transparentna, że jest jak powietrze (Tapscott, 1998, p. 39, Tapscott, 2009, p. 19). Zdaniem Tapscotta młodzi ludzie nie myślą o tym jak obsłużyć komputer, czy też jak skorzystać z danego programu komputerowego. Media cyfrowe są dla nich tak „codzienne”, a ich obsługa w takim stopniu intuicyjna, że nie czytają instrukcji obsługi ani opasłych podręczników użytkowania, lecz po prostu z tych mediów korzystają. Autor *Growing up digital* odwołuje się na przykład do odpowiedzi, jakich dzieci udzielały na pytanie, czy korzystają z instrukcji obsługi urządzeń lub programów komputerowych. Większość rozmówców Tapscotta nie wiedziała, czym w ogóle są instrukcje obsługi, a niektórzy pytali retorycznie „a po co?” (Tapscott, 1998, p. 38). W swojej kolejnej książce *Grown up digital* Tapscott wrócił do tego problemu przy okazji charakteryzowania różnic w zakresie wykorzystania nowych technologii przez osoby dorosłe oraz net-generację: „You consume content on the Web, but they seem to be constantly creating or changing online content. You visit YouTube to check out a video you’ve heard about; they go to YouTube throughout the day to find out what’s new. You buy a new gadget and get out the manual. They buy a new gadget and just use it. (...) They seem to feast on technology and have an aptitude for all things digital that is sometimes mind-boggling” [„Wy pobieracie treści z Internetu, a oni wydają się cały czas tworzyć lub zmieniać treści dostępne online. Wy wchodzić na YouTube, żeby obejrzeć klip, o którym słyszeliście; oni zaglądają tam przez cały dzień, żeby sprawdzić, co nowego się pojawiło. Kupujecie nowy gadżet i wyciągacie instrukcję obsługi. Oni kupują nowy gadżet i po prostu go używają. (...) Wydaje się, że [członkowie net-generacji – przyp. aut.] cieszą się technologią oraz że posiadają niesamowitą umiejętność korzystania z urządzeń elektronicznych” – tłumaczenie własne autorki] (Tapscott, 2009, p. 10). Widać zatem, że Tapscott w swoich publikacjach zakłada, że młodzi ludzie posiadają cudowny dar umożliwiający im korzystanie zarówno ze sprzętu komputerowego, jak i wszelkiego rodzaju oprogramowania w sposób całkowicie instynktowny. Pogląd ten nie jest też obcy niektórym autorom polskich publikacji poświęconych młodym użytkownikom mediów. Wojciech Cwalina na przykład uważa, że „dzieci z pokolenia Gen Netters samodzielnie nauczyły się radzić sobie z komputerem zarówno w domu, jak i w szkole. (...) Dzieci bardzo szybko potrafią nauczyć się obsługi takich systemów [domowych systemów komputerowych – przyp. aut.], zważywszy że urodziły się i dorastają w takich „cyberzatkach”. Żartuje się, że posiadły one umiejętność wchłaniania cyfrowych informacji niemal przez osmozę. Wielu sześciolatek potrafi i konstruuje własne strony Web, czym wzbudzają podziw dorosłych i podnoszą własną samoocenę” (Cwalina, 2001, s. 34-36).

Na podstawie przytoczonych wyżej poglądów można by wysnuć wniosek, iż młodzi ludzie urodzeni w ostatnich latach XX w. są tak „przesiąknięci”

technologią cyfrową, że posługują się nią w sposób intuicyjny. Zasadne wydaje się zatem rozważenie, czy młodzież faktycznie posiada wspomnianą przez Tapscotta umiejętność intuicyjnej obsługi nowych technologii.

Autorzy tekstu *The Google generation* zdecydowanie stwierdzają, odwołując się do badań przeprowadzonych przez Ofcom w 2007 r., że pogląd dotyczący niebywałych zdolności, jakie młodzi ludzie posiadają w zakresie obsługi sprzętu komputerowego to całkowity mit (Rowladns et al., 2008, p. 300). Również Neil Selwyn stwierdza, że opinie dotyczące wysokiego wykorzystania nowych technologii przez młodzież z jednej strony oraz wysokiego poziomu kompetencji informatycznych i informacyjnych z drugiej, to co najmniej nadinterpretacja. Odwołując się do wcześniejszych publikacji innych autorów, dowodzi, że dzieci i młodzież często wykazują się ograniczonymi umiejętnościami w zakresie korzystania z Internetu i narzędzi wyszukiwawczych, wobec czego stwierdza, że w przypadku znacznej części dzieci i młodzieży korzystanie z technologii informacyjnych nie jest tak ekspansywne i umocnione jak retoryka „cyfrowych tubylców” by na to wskazywała (Selwyn, 2009, p. 272).

Również wyniki badań zaprezentowanych w kilku raportach są sprzeczne z tym, co w swoich pracach sugeruje Tapscott. I tak na przykład dane zaprezentowane w raporcie *EU Kids Online* świadczą, że kluczową rolę w rozwijaniu kompetencji informatycznych młodzieży odgrywa edukacja nieformalna. Młodzi ludzie, nauczeni podstaw obsługi sprzętu komputerowego oraz korzystania z wielu programów w domu przez rodziców, rozwijają swoje umiejętności w procesie samokształcenia oraz obserwacji i rad udzielanych przez rówieśników (Hasebrink et al., 2009, p. 37). W raporcie *Internet literacy among children and young people* można znaleźć informacje dotyczące roli edukacji formalnej i nieformalnej w procesie nabywania kompetencji informatycznych i informacyjnych przez młodzież z Wielkiej Brytanii. Spośród ponad 1300 badanych w wieku od 9 do 19 lat 66% stwierdziło, że pomoc w zakresie nauki korzystania z Internetu otrzymało od nauczyciela; kolejne 44% – od jednego z rodziców, 33% – od kolegi, a 16% – od brata lub siostry. W badaniu zaobserwowano niski odsetek osób, które deklarowały, że korzystania z Internetu nauczyły się same (4%) lub wskutek uczestnictwa w kursach online (3%). W świetle powyższych danych liczbowych, organizatorzy badań wysnuli wnioski, że dla badanej grupy najważniejsza jest pomoc udzielana przez nauczycieli, rodziców i rówieśników (Livingstone et al., 2005, p. 10). Wydaje się jednak, że wysoki odsetek młodych ludzi, którzy korzystają z pomocy nauczycieli w zakresie obsługi nowych technologii, można określić, jako „brytyjską specyfikę”. W polskiej literaturze przedmiotu nie występują bowiem podobne dane. I tak na przykład w raporcie *Młodzi i media* można znaleźć informacje na temat znaczącej roli, jaką w podnoszeniu poziomu kompetencji informatycznych młodych ludzi odgrywają rówieśnicy. „Nasi przewodnicy – czytamy w raporcie – i ich znajomi niemal codziennie rozmawiają o nowych użyciach, wypróbowanych funkcjach, możliwościach, wadach i zaletach, internetowych miejscach (właśnie poznanych lub odwiedzanych regularnie), interesujących, przydatnych, poruszających lub zabawnych treściach. W mniej lub bardziej świadomy sposób w tych samych rozmowach definiują też – na własny użytek – normy korzystania z nowych mediów (zarówno w sensie moralnym, jak i związanym z poprawnym korzystaniem z technologii)” (Filiciak i in., 2010, s. 79).

Widać zatem, że badania empiryczne przeprowadzone na gruncie europejskim dowodzą, iż edukacja nieformalna odgrywa znaczącą rolę w procesie nabywania kompetencji informatycznych, w tym rozwijanie umiejętności we własnym zakresie oraz czerpanie z doświadczeń rodziców lub rówieśników.

Oczywiście poziom umiejętności związanych z wykorzystaniem ICT wzrasta u młodych ludzi wraz z upływem czasu. Potwierdzają to wyniki badań zaprezentowanych w raporcie *EU Kids online*, które wskazują, że wraz z wiekiem wzrasta odsetek młodych ludzi umiejących sprawnie przeprowadzić szereg zadań związanych z obsługą komputera. I tak np. aż 97% badanych w wieku 16-17 lat umie surfować w Internecie, podczas gdy tę samą odpowiedź wskazało 73% badanych w wieku 11-13 lat. Spośród ankietowanych 16- i 17-latków umiejętność skorzystania z drukarki zadeklarowało 99%, a skasowania historii odwiedzanych stron – 57%. Dla grupy wiekowej 11-13 lat wskaźniki te wynoszą odpowiednio 92% oraz 26%. Wraz z upływem czasu młodzież jest też coraz bardziej pewna swoich umiejętności związanych z korzystaniem z komputerów. I tak w Portugalii 82% badanych w wieku 16-18 lat uważa, że w rodzinnym domu to oni są ekspertami, jeśli chodzi o korzystanie z Internetu. Takiej samej odpowiedzi zaledwie 42% badanych w wieku 9-12 lat. Również w Wielkiej Brytanii zauważono podobny związek. Spośród badanych w wieku 9-11 lat 20% uznało, że są zaawansowani, jeśli chodzi o korzystanie z Internetu, podczas gdy takiej samej odpowiedzi udzieliło już 33% badanych w wieku 12-15 lat oraz 40% ankietowanych 16- i 17-latków (Hasebrink et al., 2009, p. 35-37).

Ciekawe wnioski można wysnuć na podstawie danych dotyczących różnic pomiędzy poziomem umiejętności deklarowanych przez chłopców i dziewczęta. Chłopcy we własnej ocenie są bardziej zaawansowanymi użytkownikami Internetu niż dziewczęta. Deklarują też wyższy poziom umiejętności związanych z wykorzystaniem technologii komputerowych, w tym z wymianą plików, tworzeniem stron internetowych i prezentacji multimedialnych oraz obsługą poczty e-mail. Dziewczęta są bardziej pewne siebie jeśli chodzi o umiejętność wyszukiwania informacji w Internecie, czego dowodem mogą być wskaźniki reprezentujące fakt, że to chłopcy częściej mają trudności ze znalezieniem tego, czego szukają w Sieci. Jak sugerują autorzy raportu, różnice w poziomie deklarowanej sprawności w zakresie korzystania z zasobów internetowych, mogą wynikać z różnych działań podejmowanych przez chłopców i dziewczęta w Internecie. Dziewczęta są częściej nastawione na działania związane z komunikowaniem oraz poszukiwaniem informacji, podczas gdy chłopcy koncentrują swoją uwagę na narzędziach umożliwiających wymianę plików, projektowanie stron i współtworzenie serwisów internetowych. Bardzo ciekawe jest również to, że w opinii młodych nauka korzystania z Internetu jest łatwa i szybka, co może wyjaśniać komentarze młodych użytkowników takie jak „przecież tu nie ma czego się uczyć” (Hasebrink et al., 2009, p. 36). Jak wynika z raportu, podstawowe umiejętności oraz zasób wiedzy niezbędny do korzystania z zasobów sieciowych młodzi ludzie zdobywają w domu od rodziców. W późniejszym procesie nabywania kompetencji informatycznych i informacyjnych centralne miejsce zajmuje samokształcenie oraz wsparcie i instrukcje uzyskiwane od rówieśników. Naturalnie nie można zapominać o przytoczonych wcześniej wysokich wskaźnikach odnoszących się roli nauczycieli w kształtowaniu umiejętności informatycznych i informacyjnych

uczniów. Jak już jednak wspomniano, wydaje się, że jest to specyfika badań brytyjskich, wynikająca prawdopodobnie z programów kształcenia oraz filozofii edukacji szkolnej jako takiej. Nie zaobserwowano bowiem wskaźników ilustrujących analogiczną sytuację w raportach będących wynikami podobnych badań w innych krajach.

WYSZUKIWANIE INFORMACJI

Z terminem „wyszukiwanie informacji” – zwłaszcza w odniesieniu do młodych ludzi – niejako instynktownie utożsamia się prowadzenie poszukiwań w środowisku elektronicznym czy to w zasobach internetowych, czy w elektronicznych bazach danych, katalogach online. Wskutek takiego podejścia zatracą się jeden z bardzo ważnych elementów poszukiwania informacji, czyli korzystanie z materiałów drukowanych. Wydaje się też, że w dyskusji poświęconej zachowaniom informacyjnym młodzieży tworzy się nienaturalną opozycję „książka – Internet”, wskutek której mamy do czynienia z wyraźnym podziałem zdań osób zajmujących się omawianą tematyką. W związku z tym analizując zagadnienie wyszukiwania informacji przez młodych ludzi, można natrafić na zupełnie odmienne stanowiska zajmujących się nim autorów – wyraźnych zwolenników oraz krytyków net-generacji.

KORZYSTANIE Z MATERIAŁÓW DRUKOWANYCH

Tym, co przede wszystkim uderza w opracowaniach dotyczących zachowań informacyjnych młodzieży jest fakt, że większość autorów podkreśla niechęć młodych ludzi do wyszukiwania informacji w tradycyjnych materiałach drukowanych. Autorzy *Born digital* już we wprowadzeniu podkreślają, że większość młodych ludzi pewnie nawet nie wie, jak wygląda karta biblioteczna, posiada ją bardzo niewiele, a nawet ci, którzy ją mają prawdopodobnie nigdy z niej nie korzystali (Palfrey i Gasser, 2008, p. 2). Niechęć do korzystania z materiałów drukowanych podkreśla też Mark Perlman, który odwołując się do swoich doświadczeń pedagogicznych pisze, że większość jego studentów nie tylko nie czyta książek, ale nawet nie myśli o nich jako o wartościowym bądź istotnym źródle informacji. Dla większości z nich, jeśli czegoś nie ma w Internecie, to ta rzecz po prostu nie istnieje. Jak twierdzi Perlman, nowe pokolenie ludzi, którzy wyrosli, korzystając z Internetu, postrzega książki jako nierelevantne i niewygodne, a sam proces czytania, lub przeglądania wielu publikacji drukowanych, by natrafić na wzmiankę o ulotnej idei, jest dla nich zbyt czasochłonny, żeby nawet brać go pod uwagę. Jego zdaniem fani Xboxów i MTV nie mają cierpliwości, by przewracać setki kartek w książce, aby znaleźć informacje, których szukają. (Perlman, 2006, p. 20).

Również w polskiej literaturze można znaleźć opinie dotyczące niechęci, jaką młodzi ludzie przejawiają wobec książek. Przykładem może tu być tekst Wojciecha Cwaliny, w którym czytamy: „Prawdziwą klątwą nałożoną na Generację Y są „papierowe” książki. Jeden z ojców „skomputeryzowanych” dzieci uważa, że przyzwyczyli się one tak bardzo do natychmiastowego znajdowania informacji w Internecie, że przeszukanie standardowej, druko-

wanej encyklopedii jest dla nich bardzo trudnym zadaniem. Zdecydowanie preferują pracę online lub przeglądanie encyklopedii na CD-ROM. Takim dzieciom łatwiej jest poruszać się w Sieci niż w bibliotece, posługiwać się przeglądarkami niż katalogami, zdobywać informacje ze stron WWW niż z książek” (Cwalina, 2001, s. 34-36). Analogiczny pogląd można znaleźć u Tomasza Goban-Klasa, który podkreśla, że „młodzież wychowana na mediach audiowizualnych, przyzwyczajona do pisania e-maili oraz esemesów nie wykazuje zainteresowania grubą książką, poszukiwaniem źródeł archiwalnych, gromadzeniem danych statystycznych. Wybiera swobodne żeglowanie w Internecie, o którym sądzi, że jest Wszechnicą Wiedzy Wszelakiej, a nie e-Smietniskiem. Wystarczy poklikać myszką, wyszukać kilka tekstów na zadany przez profesora lub szefa temata, zapisać na dysku, skopiować do edytora tekstu, wyciąć co trzeba i opatrzyć własnym nazwiskiem” (Goban-Klas, 2005, p. 251). To samo podkreśla cytowany wcześniej Perlman, który zauważył, że większość jego studentów, przygotowując prace semestralne, korzysta głównie (bądź wyłącznie) z materiałów dostępnych w Internecie. Zdaniem Perlmana, nie to jednak jest najbardziej uderzające. Dużo poważniejszy problem stanowi samo podejście młodych ludzi do korzystania z informacji dostępnych online. Po raz kolejny warto odwołać się do doświadczeń dydaktycznych Perlmana, który zaobserwował w ostatnich latach „nowy trend” polegający na tym, że zamiast listy cytowanych książek studenci zaczęli przysyłać listy pozornie anonimowych stron internetowych. Pozornie, ponieważ w rzeczywistości strony te mają autorów, nierzadko wymienionych z imienia i nazwiska na wskazywanej witrynie. Niestety większość studentów nie zadaje sobie trudu przejrzania strony do samego końca, zwłaszcza, że interesująca informacja często znajduje się na jej początku. Perlman twierdzi, że studenci traktują strony internetowe niczym mannę z nieba i odwiedziwszy zaledwie kilka z nich, kwerendę uważają za zakończoną (Perlman, 2006, p. 20).

Celem rozważań prowadzonych w tej części artykułu nie jest rozstrzygnięcie, czy i w jakim stopniu młodzi ludzie korzystają z materiałów drukowanych, lecz zaprezentowanie charakterystyki zachowań informacyjnych młodych użytkowników nowych mediów. Wobec przedstawionych wyżej poglądów, które można znaleźć w literaturze przedmiotu, nie sposób oprzeć się wrażeniu, że młodzi ludzie faktycznie czują pewną niechęć lub przynajmniej dystans do rozpoczynania poszukiwań informacji z wykorzystaniem wyłącznie materiałów drukowanych i odchodzą od wyszukiwania informacji w źródłach tradycyjnych na rzecz wyszukiwania w środowisku elektronicznym.

WYSZUKIWANIE W INTERNECIE

W tym miejscu trzeba zastanowić się nad samym procesem wyszukiwania informacji w Internecie, który bywa określany jako coś bardzo prostego, a nawet banalnego. I tak np. Łukasz Gołębiowski w publikacji *Śmierć książki*, charakteryzując nowe pokolenie czytelników, zwraca uwagę na to, że młodzi ludzie potrafią wybierać, szukać i selekcjonować informację, nie można więc zaprzeczyć, że wierzy w kompetencje młodych ludzi w tym zakresie. Jednak w tym samym miejscu podkreśla, że jest to pokolenie „szperaczy”, przyzwyczajone do otrzymywania zadowolającej odpowie-

dzi zaraz po naciśnięciu ikony „szukaj” (Gołębiewski, 2008, s. 17). Można zatem odnieść wrażenie, że wyszukiwanie odpowiednich informacji w Internecie nie wymaga żadnego zasobu wiedzy (poza tym, że trzeba wiedzieć, iż sukces kryje się pod tajemniczym przyciskiem „szukaj”) ani doświadczenia.

W rzeczywistości jednak zapoznawanie się z tekstem cyfrowym jest zupełnie inne niż czytanie tradycyjnej, papierowej książki. Jak podkreśla Nicholas C. Burbules „czytanie to praktyka, należy zatem do kontekstów i stosunków społecznych, w których się odbywa; znamienne różnice tych kontekstów i stosunków zmieniają praktykę. Akt czytania na ekranie komputera nie jest tożsamy z czytaniem książki; pragmatyka czytania – szybkość, to, kiedy robimy przerwę, jak długo potrafimy się koncentrować, jak często skaczemy z miejsca na miejsce, wracając do poprzednich fragmentów itd. – będzie wyraźnie inna, a różnice wpłyną na naszą interpretację, zrozumienie i zapamiętanie” (Burbules, 2008, s. 193). Podstawowa różnica pomiędzy czytaniem materiałów drukowanych oraz dostępnych online zdaniem Burbulesa leży już w samym charakterze tekstów dostępnych w książkach oraz w Internecie. Książki mają jego zdaniem charakter selektywny i ekskluzywny, podczas gdy teksty dostępne w Sieci są inkluzywne. Pierwsze zawsze mają określoną długość i choć oczywiście zawierają odesłania do innych publikacji, skorzystanie z nich wymaga podjęcia szeregu czynności (sięgnięcia po książkę, dokonania jej zakupu, pójścia do biblioteki), które same w sobie nie są czytaniem. Z kolei o objętości (czy też długości) danego tekstu dostępnego za pośrednictwem stron WWW decyduje sam czytelnik. To on bowiem, przenosząc się za pomocą linków pomiędzy kolejnymi witrynami, decyduje, ile czasu poświęci na lekturę tekstów dotyczących danego zagadnienia. Ponadto, korzystanie z linków – umożliwiające łatwe, szybkie i elastyczne przenoszenie się pomiędzy kolejnymi źródłami informacji – sprawia, że ten „moment przejścia” staje się zbyt krótki i nazbyt ulotny, by poddawać go refleksji; akt połączenia zatem staje się niemalże niewidoczny (Burbules, 2008, s. 194-195). Zarówno ze względu na ilość dostępnych w Internecie informacji, szybkość z jaką możliwe jest przenoszenie się pomiędzy kolejnymi stronami oraz strukturę Sieci jako szeregu powiązanych ze sobą spraw i tematów, do których można dotrzeć dzięki naciśnięciu odpowiedniego odnośnika, charakter tekstów elektronicznych jest zupełnie niepodobny do innych.

Problem obcowania z tekstami dostępnymi w Internecie porusza również Don Tapscott, który w obydwu swoich książkach poświęconych charakterystyce net-generacji zwraca uwagę na zespół czynników odróżniających poszukiwanie informacji w Internecie od poszukiwań prowadzonych z wykorzystaniem tradycyjnych materiałów drukowanych. W pierwszej z nich podkreśla, że korzystanie z informacji dostępnych w Internecie, zmusza do rozwijania umiejętności krytycznego myślenia, docieklivosti i szeregu innych cech. Dzieci szukając informacji w środowisku cyfrowym, muszą jednocześnie stać się ich krytykami i cały czas odpowiadać na pytania: które strony są dobre, co jest prawdą, a co fikcją. Zatem korzystanie z informacji dostępnych online to nie tylko szukanie i zapoznawanie się z nimi, ale również ciągła krytyczna ewaluacja (Tapscott, 1998, p. 26). Tapscott zauważa, że dzieci przyzwyczajone do rozbieżności opinii zamieszczanych w Internecie, rozwijają w sobie nie tylko zmysł krytyczny, ale również umiejętność oceniania informacji. W książce *Grown up digital* zwraca uwagę na to, że choć wyszukiwanie informacji w Internecie znacznie różni się

od czytania książki w tradycyjnej drukowanej formie, to wymaga takich samych umiejętności bazowych (Tapscott, 2009, p. 110). Wyszukiwanie w Sieci polega – jak to opisuje Tapscott – na przeglądaniu kolejnych stron aż do momentu, gdy użytkownik natrafi na pożądaną informację. Dopiero wtedy, bazując na wyszukanych słowach kluczowych, kontynuuje się research poszerzając zasób zdobytych informacji. Jak twierdzi Tapscott, inaczej niż w przypadku czytania książek, podczas wyszukiwania informacji w Internecie, nikt nie prowadzi nikogo za rękę – każdy musi sobie radzić sam (Tapscott, 2009, p. 111).

Również zdaniem Donalda Leu z Uniwersytetu w Connecticut, do słów którego odwołuje się Tapscott, wyszukiwanie informacji w Internecie jest bardziej złożonym i w konsekwencji trudniejszym procesem niż wyszukiwanie informacji w materiałach tradycyjnych. Jego zdaniem czytelnik zapoznający się z tekstem online musi go nie tylko czytać i rozumieć, ale stworzyć coś w rodzaju własnej mentalnej drogi w Sieci, w związku z czym czytanie w Sieci nie jest mniej skomplikowane lub angażujące, niż czytanie tradycyjnej książki. Jest inne i wymaga innego rodzaju umiejętności (Tapscott, 2009, p. 112). Nie sposób się nie zgodzić z powyższym twierdzeniem wzięwszy pod uwagę chociażby fakt, iż wyszukiwanie informacji w Sieci wymaga od użytkownika zarówno sprawności w zakresie budowania zapytań informacyjno-wyszukiwawczych, jak i oceny wiarygodności źródła informacji. To z kolei zależy od wykształconej umiejętności krytycznego myślenia.

Warto podkreślić, że część z cytowanych wyżej autorów, jak np. Goban-Klas, Cwalina, Perlman, nie przytacza w swoich publikacjach wyników badań empirycznych, którymi można by poprzeć tezę jakoby młodzież wyszukiwała wiadomości przede wszystkim w Internecie. Dopiero wskaźniki proste zaprezentowane przez Iana Rowlandsa i innych w tekście *The Google Generation* świadczą, że dla przytłaczającej większości studentów i uczniów pierwszym krokiem w procesie wyszukiwania informacji rzeczywiście jest skorzystanie z wyszukiwarki internetowej. Robi tak aż 89% studentów, a zaledwie 2% w pierwszej kolejności korzysta z informacji dostępnych poprzez stronę internetową biblioteki. Prawie wszyscy użytkownicy wyszukiwarek internetowych (93%) deklarują, że są zadowoleni lub bardzo zadowoleni z wyników wyszukiwania, podkreślając jednocześnie, że korzystanie z wyszukiwarek w większym stopniu pasuje do ich stylu życia, niż z bibliotek i ich serwisów informacyjnych (Rowlands et al., 2008, p. 298). Wyniki polskich badań etnograficznych zaprezentowane w raporcie *Młodzi i media* w pewnym stopniu dowodzą tezy, że młodzież wyszukuje informacje potrzebne do nauki w szkole głównie w Internecie, choć nie tylko. W raporcie napisano: „Najczęściej spotykana przez nas formą korzystania z Sieci było po prostu samodzielne wyszukiwanie informacji potrzebnych do przygotowania się do lekcji. Gośka [jedna z uczestniczek badania – przyp. aut.], choć w domu ma mnóstwo książek, przygotowując się do referatu, prawie zawsze korzysta z Internetu – bo tak jest łatwiej i poręczniej. (...) Dla prymuski Gośki szukanie informacji w Sieci nie jest pierwszym odruchem, a jedynie opcją awaryjną, gdy zawiodą podręczniki” (Filiciak i in., 2010, s. 114-115). Wydaje się więc, że młodzi ludzie poszukując informacji potrzebnych do odrobienia pracy domowej lub przygotowania referatu, w pierwszej kolejności – jak to określił jeden z uczestników badań w ramach projektu *Młodzi i media* – „pytają wujka Google, to jego zagadują, gdy chcą się czegoś dowiedzieć” (Filiciak i in., 2010, s. 116). Należy jednak za-

stanowić się, czy faktycznie dla młodych internautów Sieć jest „Wszechnicą Wiedzy Wszelakiej” jak to określił Goban-Klas i zastanowić się nad problemami, jakie towarzyszą nastolatkom podczas ich wirtualnych wędrówek.

PROBLEMY Z WYSZUKIWANIEM INFORMACJI W INTERNECIE

Przytoczone wyżej za Rowlandsem i innymi zaskakująco wysokie wskaźniki reprezentujące poziom zadowolenia z wyszukiwania w Internecie zastanawiają jeszcze bardziej, gdy zestawia się je z wynikami innych, brytyjskich badań. Sonia Livingstone i Magdalena Bober w jednej ze swoich prac zauważają, że pomimo dość wysokiej samooceny w zakresie wykorzystania nowych technologii, młodzi ludzie napotykać szereg kłopotów związanych z wykorzystaniem zasobów sieciowych. Jak twierdzą badaczki, młodzież mimo entuzjastycznego korzystania z Internetu i dumnego określania siebie pokoleniem Sieci, różni się w ocenie swoich kompetencji zwłaszcza, że wyzwaniem jest jak najlepsze wykorzystanie zasobów internetowych przy jednoczesnym uniknięciu problemów. Zdaniem autorek część z tych problemów dotyczy wyszukiwania tego, co interesuje młodych ludzi (Livingstone and Bober, 2008, p. 107). Jak dowodzą autorki, zaledwie 22% badanych w wieku 9-19 lat zawsze znajduje to, czego szuka w Internecie. Większość – aż 68% – deklaruje, że zazwyczaj znajduje informacje, których szuka. Kolejne 9% deklaruje, że nie zawsze jest w stanie dotrzeć do interesujących informacji, a 1% ma z tym często problem (Livingstone et al., 2005, p. 9). Livingstone i Bober przytaczają słowa 17-letniej uczestniczki badań z Essen, która mówi, że zawsze gdy szuka informacji w Internecie, trafia na szereg nierelevantnych wyników, które nie mają nic wspólnego z tym, czego szuka (Livingstone and Bober, 2008, p. 107).

Kolejny problem, z którym stykają się młodzi ludzie podczas wyszukiwania interesujących ich informacji w Internecie, jest związany z wiarygodnością źródła. Młodzi, wbrew przekonaniom części autorów, doskonale zdają sobie sprawę z konieczności oceny wiarygodności źródła informacji. I tak np. jedna z uczestniczek badań prowadzonych w ramach projektu *Młodzi i media* wyraźnie mówi o problemie wiarygodności źródła informacji. „Internet – mówi Goška – jest fajny pod tym względem, że jest szybszy, ale nic tam nie jest wiarygodne, nie wiesz, czy ma odniesienie do rzeczywistości. Każdy może coś napisać, może profesor, ale może ktoś, kto w ogóle się nie zna” (Filiciak i in., 2010, s. 115). O analogicznych trudnościach wspominają uczestnicy brytyjskich badań przeprowadzonych przez Livingstone i Bober. Jeden z rozmówców badaczek wydaje się w pełni podzielać obawy Goški uczestniczącej w polskich badaniach. Piętnastoletni Faruq z Londynu podkreśla, że nigdy nie można mieć pewności, do kogo należy strona, z której czerpie się informacje, co chce przekazać taka osoba, kim jest i co robi (Livingstone and Bober, 2008, p. 107).

Wydaje się więc, że podstawowe kłopoty, z jakimi borykają się młodzi internauci podczas wyszukiwania informacji w Internecie, są związane ze znalezieniem relewantnych wyników oraz samą oceną wiarygodności źródła informacji. Z pewnością pierwszy z problemów wynika w znacznej mierze z braku umiejętności skonstruowania właściwego zapytania informacyjnego, co jest jedną z podstaw wyszukiwania relewantnych, a zatem najczęściej satysfakcjonujących informacji.

od czytania książki w tradycyjnej drukowanej formie, to wymaga takich samych umiejętności bazowych (Tapscott, 2009, p. 110). Wyszukiwanie w Sieci polega – jak to opisuje Tapscott – na przeglądaniu kolejnych stron aż do momentu, gdy użytkownik natrafi na pożądaną informację. Dopiero wtedy, bazując na wyszukanych słowach kluczowych, kontynuuje się research poszerzając zasób zdobytych informacji. Jak twierdzi Tapscott, inaczej niż w przypadku czytania książek, podczas wyszukiwania informacji w Internecie, nikt nie prowadzi nikogo za rękę – każdy musi sobie radzić sam (Tapscott, 2009, p. 111).

Również zdaniem Donalda Leu z Uniwersytetu w Connecticut, do słów którego odwołuje się Tapscott, wyszukiwanie informacji w Internecie jest bardziej złożonym i w konsekwencji trudniejszym procesem niż wyszukiwanie informacji w materiałach tradycyjnych. Jego zdaniem czytelnik zapoznający się z tekstem online musi go nie tylko czytać i rozumieć, ale stworzyć coś w rodzaju własnej mentalnej drogi w Sieci, w związku z czym czytanie w Sieci nie jest mniej skomplikowane lub angażujące, niż czytanie tradycyjnej książki. Jest inne i wymaga innego rodzaju umiejętności (Tapscott, 2009, p. 112). Nie sposób się nie zgodzić z powyższym twierdzeniem wzięwszy pod uwagę chociażby fakt, iż wyszukiwanie informacji w Sieci wymaga od użytkownika zarówno sprawności w zakresie budowania zapytań informacyjno-wyszukiwawczych, jak i oceny wiarygodności źródła informacji. To z kolei zależy od wykształconej umiejętności krytycznego myślenia.

Warto podkreślić, że część z cytowanych wyżej autorów, jak np. Goban-Klas, Cwalina, Perlman, nie przytacza w swoich publikacjach wyników badań empirycznych, którymi można by podeprzeć tezę jakoby młodzież wyszukiwała wiadomości przede wszystkim w Internecie. Dopiero wskaźniki proste zaprezentowane przez Iana Rowlandsa i innych w tekście *The Google Generation* świadczą, że dla przytłaczającej większości studentów i uczniów pierwszym krokiem w procesie wyszukiwania informacji rzeczywiście jest skorzystanie z wyszukiwarki internetowej. Robi tak aż 89% studentów, a zaledwie 2% w pierwszej kolejności korzysta z informacji dostępnych poprzez stronę internetową biblioteki. Prawie wszyscy użytkownicy wyszukiwarek internetowych (93%) deklaruja, że są zadowoleni lub bardzo zadowoleni z wyników wyszukiwania, podkreślając jednocześnie, że korzystanie z wyszukiwarek w większym stopniu pasuje do ich stylu życia, niż z bibliotek i ich serwisów informacyjnych (Rowlands et al., 2008, p. 298). Wyniki polskich badań etnograficznych zaprezentowane w raporcie *Młodzi i media* w pewnym stopniu dowodzą tezy, że młodzież wyszukuje informacje potrzebne do nauki w szkole głównie w Internecie, choć nie tylko. W raporcie napisano: „Najczęściej spotykaną przez nas formą korzystania z Sieci było po prostu samodzielne wyszukiwanie informacji potrzebnych do przygotowania się do lekcji. Gośka [jedna z uczestniczek badania – przyp. aut.], choć w domu ma mnóstwo książek, przygotowując się do referatu, prawie zawsze korzysta z Internetu – bo tak jest łatwiej i poręczniej. (...) Dla prymuski Gośki szukanie informacji w Sieci nie jest pierwszym odruchem, a jedynie opcją awaryjną, gdy zawiódą podręczniki” (Filiciak i in., 2010, s. 114-115). Wydaje się więc, że młodzi ludzie poszukując informacji potrzebnych do odrobienia pracy domowej lub przygotowania referatu, w pierwszej kolejności – jak to określił jeden z uczestników badań w ramach projektu *Młodzi i media* – „pytają wujka Google, to jego zagadują, gdy chcą się czegoś dowiedzieć” (Filiciak i in., 2010, s. 116). Należy jednak za-

stanowić się, czy faktycznie dla młodych internautów Sieć jest „Wszechnicą Wiedzy Wszelakiej” jak to określił Goban-Klas i zastanowić się nad problemami, jakie towarzyszą nastolatkom podczas ich wirtualnych wędrówek.

PROBLEMY Z WYSZUKIWANIEM INFORMACJI W INTERNECIE

Przytoczone wyżej za Rowlandsem i innymi zaskakująco wysokie wskaźniki reprezentujące poziom zadowolenia z wyszukiwania w Internecie zastanawiają jeszcze bardziej, gdy zestawia się je z wynikami innych, brytyjskich badań. Sonia Livingstone i Magdalena Bober w jednej ze swoich prac zauważają, że pomimo dość wysokiej samooceny w zakresie wykorzystania nowych technologii, młodzi ludzie napotykać szereg kłopotów związanych z wykorzystaniem zasobów sieciowych. Jak twierdzą badaczki, młodzież mimo entuzjastycznego korzystania z Internetu i dumnego określania siebie pokoleniem Sieci, różni się w ocenie swoich kompetencji zwłaszcza, że wyzwaniem jest jak najlepsze wykorzystanie zasobów internetowych przy jednoczesnym uniknięciu problemów. Zdaniem autorek część z tych problemów dotyczy wyszukiwania tego, co interesuje młodych ludzi (Livingstone and Bober, 2008, p. 107). Jak dowodzą autorki, zaledwie 22% badanych w wieku 9-19 lat zawsze znajduje to, czego szuka w Internecie. Większość – aż 68% – deklaruje, że zazwyczaj znajduje informacje, których szuka. Kolejne 9% deklaruje, że nie zawsze jest w stanie dotrzeć do interesujących informacji, a 1% ma z tym często problem (Livingstone et al., 2005, p. 9). Livingstone i Bober przytaczają słowa 17-letniej uczestniczki badań z Essen, która mówi, że zawsze gdy szuka informacji w Internecie, trafia na szereg nierelevantnych wyników, które nie mają nic wspólnego z tym, czego szuka (Livingstone and Bober, 2008, p. 107).

Kolejny problem, z którym stykają się młodzi ludzie podczas wyszukiwania interesujących ich informacji w Internecie, jest związany z wiarygodnością źródła. Młodzi, wbrew przekonaniom części autorów, doskonale zdają sobie sprawę z konieczności oceny wiarygodności źródła informacji. I tak np. jedna z uczestniczek badań prowadzonych w ramach projektu *Młodzi i media* wyraźnie mówi o problemie wiarygodności źródła informacji. „Internet – mówi Goška – jest fajny pod tym względem, że jest szybszy, ale nic tam nie jest wiarygodne, nie wiesz, czy ma odniesienie do rzeczywistości. Każdy może coś napisać, może profesor, ale może ktoś, kto w ogóle się nie zna” (Filiciak i in., 2010, s. 115). O analogicznych trudnościach wspominają uczestnicy brytyjskich badań przeprowadzonych przez Livingstone i Bober. Jeden z rozmówców badaczek wydaje się w pełni podzielać obawy Goški uczestniczącej w polskich badaniach. Piętnastoletni Faruq z Londynu podkreśla, że nigdy nie można mieć pewności, do kogo należy strona, z której czerpie się informacje, co chce przekazać taka osoba, kim jest i co robi (Livingstone and Bober, 2008, p. 107).

Wydaje się więc, że podstawowe kłopoty, z jakimi borykają się młodzi internauci podczas wyszukiwania informacji w Internecie, są związane ze znalezieniem relewantnych wyników oraz samą oceną wiarygodności źródła informacji. Z pewnością pierwszy z problemów wynika w znacznej mierze z braku umiejętności skonstruowania właściwego zapytania informacyjnego, co jest jedną z podstaw wyszukiwania relewantnych, a zatem najczęściej satysfakcjonujących informacji.

OCENA WIARYGODNOŚCI INFORMACJI

Jak podkreśla część autorów, młodzi ludzie przyjmują za pewnik wszystko, co można znaleźć w Sieci. I tak na przykład według Maliny Koplin, nauczycielki matematyki i zasobów komputerowych w Maukesha (Wisconsin, USA), sztuką jest skłonić dzieci do krytycznego zastanowienia się nad treścią dostępnych im materiałów online i offline. Jej zdaniem są one przekonane, że wszystko, co czytają, zwłaszcza w „magicznych”, rzadko przeglądanych książkach drukowanych, jest prawdą (Cwalina, 2001, s. 35). Z pewnością część kłopotów, na jakie natrafiają młodzi ludzie podczas wyszukiwania informacji w Sieci, wiąże się z brakiem umiejętności w zakresie zbudowania odpowiedniego zapytania informacyjnego oraz samego procesu oceny zawartości informacyjnej konkretnej witryny. Co więcej, użytkownicy rzadko korzystają z możliwości prowadzenia wyszukiwania zaawansowanego, zakładając, że wyszukiwarka „rozumie” ich zapytanie, o czym wspominają autorzy tekstu *The Google generation*. Dowodzą oni też, że:

- kompetencje informacyjne młodzieży nie wzrosły wraz z coraz bardziej powszechnym wykorzystywaniem nowych technologii; w rzeczywistości pozorną łatwość w zakresie obsługi komputerów ujawnia pewne frapujące problemy,

- badania internetowe wykazały, że szybkość, z jaką młodzi ludzie poszukują informacji, oznacza, że poświęcają mało czasu na ocenę informacji, czy to pod kontem relewancji, dokładności, czy też autorytetu,

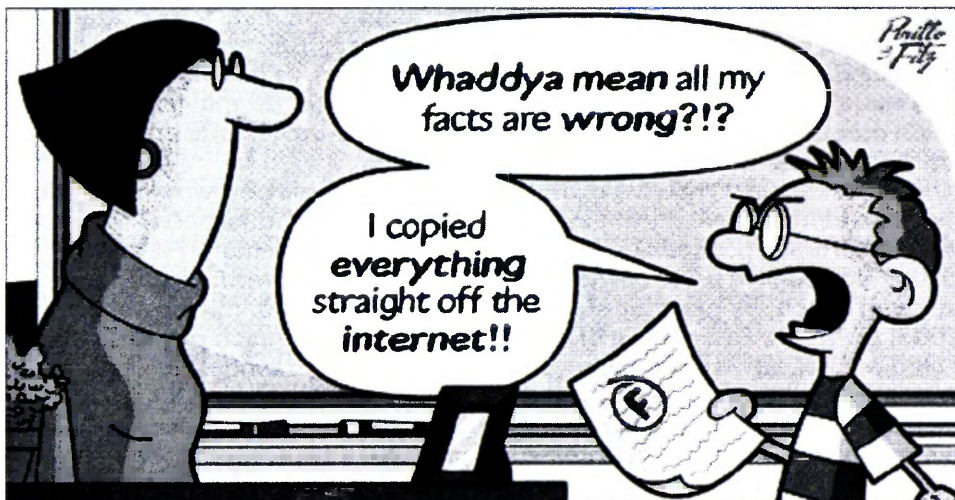
- młodzi ludzie w nikłym stopniu rozumieją swoje potrzeby informacyjne i w związku z tym mają kłopoty z opracowaniem efektywnej strategii wyszukiwania,

- w konsekwencji, preferują wyrażanie za pomocą języka naturalnego, zamiast zastanawiać się nad tym, jakie słowo kluczowe może być bardziej efektywne,

- skonfrontowani z długą listą wyników wyszukiwania, młodzi ludzie z trudem oceniają relewancję przedstawionych materiałów i często decydują się na ich wydruk zaledwie po pobieżnym przejrzeniu (Rowlands, 2008, p. 295).

Dalej, bazując na wcześniejszych badaniach, Rowlands i inni zwracają uwagę na fakt, że młodzi ludzie (w szczególności chłopcy) bardzo szybko przeglądają wyszukane strony, intensywnie korzystają z hiperlinków, zamiast czytać linearnie, często przenoszą się pomiędzy stronami, poświęcając mało czasu na czytanie i systematyzowanie wyszukanych informacji. W związku z tym – jak sugerują autorzy artykułu – internauci nie potrafią we właściwy sposób ocenić wartości odwiedzanych stron. Szczególnie dzieci dokonują bardzo ograniczonej oceny relewancji wyszukanych stron, opierając się przede wszystkim na obecności lub braku słów dokładnie określających przedmioty wyszukiwania. W konsekwencji pomijają wiele relewantnych dokumentów i muszą powtarzać wyszukiwanie. W przypadku młodszych dzieci wyszukiwanie informacji kończy się, gdy dokumenty znalezione są wydrukowane, nie zastanawiają się one nad ich treścią (Rowlands et al., 2008, p. 297).

Podobną refleksję można wysnuć po analizie jednego z humorystycznych obrazków dostępnych w Internecie. Przedstawiony na nim, wyraźnie zły chłopiec, trzymający w dłoni wypracowanie z wielką literą F (oznaczającą w USA najniższą ocenę szkolną) pyta nauczycielkę: „Jak to źle?!? Przecież wszystko skopiowałem z Internetu!!”.



Rysunek 1. IT Solutions Blog. Dokument dostępny w World Wide Web:
<http://www.mgitsolutions.com/blog/2009/03/> [dostęp: 16. 03. 2010]

Problemowi oceny wiarygodności źródła informacji w Internecie przyjrzeni się autorzy raportu *Młodzi i media*. Wspomniana wcześniej Gośka „braku wiarygodności źródeł internetowych, przed którą ostrzegali ją nauczyciele, doświadczyła na własnej skórze. Oddała raz referat z historii pisany wyłącznie w oparciu o internetowe źródła i okazało się, że wszystkie daty były błędne” (Filiciak i in., 2010, s. 114). Dalej w raporcie czytamy, że choć wiarygodność źródeł internetowych bywa dla młodych ludzi problematyczna, to jest poniekąd w kalkulowaną w ryzyko związane z bazowaniem wyłącznie na materiałach elektronicznych: „Możliwość uzyskania nierzetelnej informacji w sieci zaczyna przynależeć do common sense, a sięgając do internetowych zasobów można stosować różne strategie minimalizacji tego ryzyka. Częściej ryzykuje się, gdy chodzi o przedmiot mniej ważny, który nie będzie zdawany na maturze. (...) Widać wyraźnie, że kluczowym problemem dla wykorzystania Internetu do nauki jest kompetencja polegająca na trafnej ocenie jakości zdobytych informacji. O ile tradycyjne publikacje są niejako «umocowane» przez wskazania wydawcy, który – przynajmniej teoretycznie – jest gwarantem jakości (poprzez publikowanie tekstów, które zostały pozytywnie zrecenzowane lub chociaż przeszły proces korekty redakcyjnej), publikacje internetowe bywają efemeryczne, anonimowe czy też pozbawione jakiegokolwiek redakcji” (Filiciak i in., 2010, s. 114-115). Również badania przeprowadzone w Wielkiej Brytanii w ramach projektu *UK Children Go Online* (UKCGO), świadczą o tym, że młodzi ludzie zdają sobie sprawę z niskiej wiarygodności części informacji dostępnych online. Jak się okazuje, 38% badanych w wieku 9-19 lat twierdzi, że większość informacji dostępnych w Internecie jest wiarygodna, połowa (49%) uważa, że niektóre informacje są godne zaufania, a jedna osoba na dziesięć (10%) sceptycznie podchodzi do wielu informacji dostępnych w Internecie. Ciekawe, że młodzi ludzie, którzy oceniają siebie jako początkujących użytkowników Internetu, częściej są bardziej podejrzliwi w stosunku do treści dostępnych online niż eksperci.

Zatem, jak konkludują, autorzy raportu, nieprawdą jest, że początkujący użytkownicy są bardziej naiwni i przez to bardziej ufni w stosunku do informacji dostępnych w Internecie. Wydaje się raczej, że doświadczone osoby posiadają umiejętności pozwalające im na dotarcie do materiałów, które w ich opinii są wiarygodne na przykład poprzez sprawdzanie informacji na kilku stronach (Livingstone et al., 2005, p. 9).

Jak wskazują wyniki brytyjskich badań, to właśnie porównywanie informacji na kilku stronach jest najczęściej stosowaną techniką oceny wiarygodności informacji pochodzących z Internetu – robi tak niemal 37% badanych. Osoby udzielające tej odpowiedzi podkreślały, że porównują informację na kilku stronach, by upewnić się, że treść jest wiarygodna. (Livingstone et al., 2005, p. 9). Również polskie badania prowadzone w ramach projektu *Młodzi i media* wykazały, że porównywanie treści z różnych źródeł i poleganie na tych informacjach, które pojawiają się najczęściej, jest jedną z najpopularniejszych strategii. Bliższych informacji na ten temat znowu udzieliła Goška: „Z reguły są to informacje szkolne, na przykład z fizyki – do której nie mam książek, żeby sprawdzić – sprawdzam wtedy w necie, wpisuję na Google, wchodzę na trzy strony, jak sprawdzę na trzech to mam pewność. Kompiluję z kilku definicji, trochę tu, trochę tam, pierwsze strony są najlepsze». (...) Gosia mniej lub bardziej świadomie, zdaje się na algorytm wyszukiwarki Google: im wyżej widnieje strona w wynikach wyszukiwania, tym większy postregany «autorytet» strony. Jednak i jej zaufanie jest mocno warunkowane; informację uzna za wiarygodną, dopiero gdy znajdzie potwierdzenie na innej stronie, również wybranej spośród googlowych wyników” (Filiciak i in., 2010, s. 115). Wydaje się zatem, że możliwość porównywania informacji pochodzących z kilku źródeł jest najczęściej stosowaną techniką weryfikacji wiadomości. Podejście to jest bardzo słuszne, gdyż jak pisze Didier Lombard „to sama obfitość, możliwość konfrontacji źródeł oraz redundancja nadają wiarygodność. Przykładowo, ktoś zainteresowany nowym filmem może przeczytać tuzin opinii na jego temat, szukając w nich wspólnego mianownika, a nie tylko ograniczyć się do jednej, siłą rzeczy subiektywnej i stronniczej” (Lombard, 2009, s. 120-121).

Kolejny zabieg stosowany w celu weryfikacji informacji pochodzących z Sieci, o którym wspominają autorzy omawianych publikacji, to monitorowanie procesu powstawania danego artykułu w Internecie, co dokładnie widać na przykładzie analizy haseł zamieszczonych w Wikipedii. Jak pisze Elżbieta Mańczak-Wohfeld „nazwa omawianej encyklopedii odzwierciedla jej charakter, gdyż wyraz wiki, pochodzący z języka hawajskiego, oznacza „szybko”, co odnosi się do prędkości, z jaką użytkownicy mogą redagować, modyfikować nieograniczoną liczbę tekstów w sieci. Warto także podkreślić łatwość, z jaką współtwórcy mogą wprowadzać lub zmieniać hasło. (...) W Wikipedii role autora i czytelnika łatwo ulegają zmianie, gdyż odbiorcy żywo reagują na treści wprowadzane przez autorów haseł, niejednokrotnie je modyfikując, rozszerzając, dodając nowe hasła, lub wręcz odwrotnie, usuwając je. Jako przykład niech posłuży hasło United Nations, które było zmieniane ponad cztery tysiące razy w ciągu sześciu lat przez siedmiuset autorów!” (Mańczak-Wohfeld, 2009, s. 253). Wydawać by się mogło, że młodzi ludzie nie zdają sobie sprawy z zasad funkcjonowania Wikipedii. Jednak w raporcie *Młodzi i media* czytamy: „Janek z Zahaczewa najchętniej korzysta z Wikipedii. Sam uczestniczył w opracowywaniu kilku haseł historycznych, zna i rozumie wikipedyczny mechanizm kolektywnego wytwarzania wiedzy.

Każdy może wejść w rolę współautora hasła i swobodnie modyfikować zawartość artykułu, ale równocześnie jego wkład poddawany jest nieustannej ocenie innych osób zainteresowanych tematem. Przejrzystość procesu redakcyjnego pozwala sprawdzić, kto i kiedy dodał jakie treści, zaglądając na podstronę encyklopedycznego artykułu można zapoznać się z kontrowersjami i uwagami odnośnie kształtu hasła. Do najpopularniejszego serwisu ściągawego (Sciaga.pl) nie ma zaufania: nie wiadomo, kto pisze te teksty, poza tym w większości są one na marnym poziomie. Wikipedia natomiast, traktowana jest jako encyklopedia ograniczonego zaufania (sprawdza się nie tylko samo hasło, ale przegląda również proces jego powstawania), bywa bardzo pomocna – wiele haseł jest opracowanych dużo obszerniej niż w tradycyjnym kompendium wiedzy” (Filiciak i in., 2010, s. 115). Cytowany wcześniej Lombard zwraca uwagę na zjawisko agregacji informacji, z którym mamy do czynienia w przypadku Wikipedii, twierdząc, że prowadzi ono często do decyzji lepszych niż decyzje podjęte przez jedną osobę, nawet jeśli jest ona ekspertem (Lombard, 2009, s. 121).

Ciekawe, że poza wymienionymi wyżej technikami stosowanymi w procesie oceny wiarygodności informacji, rzadko pojawiają się inne metody. Zaledwie 19% ankietowanych biorących udział w brytyjskich badaniach UKCGO sprawdza, kiedy ostatnio treści dostępne na danej stronie były aktualizowane (Livingstone et al., 2005, p. 9).

Przy okazji rozważań dotyczących oceny wiarygodności treści dostępnych w Internecie warto zastanowić się nad tym, jakie źródła informacji cieszą się największym zaufaniem dzieci i młodzieży dorastających w czasie powszechnego dostępu do nowych technologii. W tekście *The Google generation*, Rowlands i inni odnoszą się do dość popularnego twierdzenia, jakoby młodzi ludzie wyżej cenili wiadomości pochodzące z Internetu oraz od znajomych i przyjaciół, niż informacje przekazywane przez nauczycieli i rodziców. Jak jednak wykazują badania poświęcone zachowaniom informacyjnym młodzieży ponadgimnazjalnej, informacje przekazywane przez nauczycieli i krewnych oraz zawarte w podręcznikach są konsekwentnie oceniane jako bardziej wiarygodne, niż te pochodzące z Internetu (Rowlands et al., 2008, p. 300). Również w polskich badaniach zwrócono uwagę na konsekwencje, jakie wyszukiwanie informacji w Internecie ma dla procesu nauczania szkolnego i odwoływania się do tzw. autorytetu kolektywnego: „W praktyce więc wszyscy poszukujący informacji w sieci są w dużym stopniu zdani na autorytet kolektywny. Nie pozostaje to bez wpływu na funkcjonowanie autorytetu szkoły, a więc nauczyciela obsadzonego w roli eksperta przekazującego hierarchicznie usankcjonowaną wiedzę. W rozmowach z nami młodzi ludzie otwarcie wyrażali potrzebę obcowania z nauczycielem posiadającym rozległą wiedzę z nauczanego przedmiotu, wtedy można polegać na jego wiedzy – jednak nie w sposób bezkrytyczny. Nauczyciele z kolei przyznawali się, że czują wzmożoną presję w sytuacji, gdy uczniowie jeszcze w trakcie lekcji potrafią przez komórkę zweryfikować poprawność przekazywanych im treści. Sytuacja bywa szczególnie dojmująca dla nauczycieli starszych stażem: kiedyś również trafiał się klasowy mądrala, który lubował się w punktowaniu pomyłek lub braków nauczyciela, dziś jednak, z Internetem w telefonie, każdy staje się potencjalnym mądralą” (Filiciak i in., 2010, s. 116).

Na podstawie zebranych i zaprezentowanych wyżej danych dotyczących umiejętności oceny wiarygodności informacji dostępnych w Internecie

można wysnuć wniosek, że młodzi ludzie nie są bezkrytyczni wobec treści dostępnych w Sieci. Wydaje się, że zdają sobie sprawę z istnienia błędów lub nieścisłości w materiałach online i aby zmniejszyć ryzyko związane z wykorzystaniem takich danych, stosują konkretne techniki, mające na celu określenie wiarygodności informacji. Podstawowe z tych technik to porównywanie informacji na kilku stronach oraz śledzenie procesu powstawania i redagowania danego tekstu (jeśli istnieje taka możliwość techniczna). Inne zabiegi, jak choćby sprawdzenie kiedy wiadomości były ostatni raz aktualizowane bądź porównanie informacji znalezionych w Internecie z danymi na ten sam temat opublikowanymi w materiałach drukowanych, należą do rzadkości.

*

Celem niniejszego artykułu było zaprezentowanie wyników badań empirycznych NetTrack prowadzonych przez firmę MillwardBrown SMG/KRC oraz przeglądu polskiej i zagranicznej literatury dotyczącej zachowań informacyjnych młodzieży. Wyniki badań empirycznych pozwalają wysnuć wniosek, że polska młodzież w wieku od 15 do 17 roku życia chętnie, często i intensywnie korzysta z Internetu, który traktuje jako źródło różnorodnych informacji, rozrywki oraz medium umożliwiające kontakty ze znajomymi i przyjaciółmi. Jeśli zaś chodzi o właściwe tym młodym ludziom zachowania informacyjne, stwierdzono, że część opinii dotyczących tego zagadnienia jest – w świetle badań ilościowych prowadzonych na gruncie europejskim – nieprawdziwa. Dotyczy to chociażby mitów, zgodnie z którymi młodzież z jednej strony ma być obdarzona niezwykle intuicyjną umiejętnością obsługi ICT, z drugiej zaś ma być nieświadoma niskiej wiarygodności części informacji dostępnych online. Jak się wydaje, młodzież nabywa sprawności informacyjnej w procesie wielostopniowej edukacji, w której ważną rolę odgrywa samokształcenie oraz pomoc najbliższej rodziny i rówieśników.

Być może więc „cyfrowi tubylcy” nie są aż tak cyfrowi, jak się nam wydaje?

BIBLIOGRAFIA

- Burbules, Nicholas C. (2008). Retoryka sieci: hiperlektura oraz krytyczny poziom piśmienności. W: *Ekrany piśmienności. O przyjemnościach tekstu w epoce nowych mediów*. Red. nauk. A. Gwóźdź. Warszawa: Wydaw. Akademickie i Profesjonalne, s. 193-212.
- Cwalina, Wojciech (2001). Generacja Y – ponury mit czy obiecująca rzeczywistość. W: *Internet. Fenomen społeczeństwa informacyjnego*. Praca zbior. pod red. ks. prof. T. Zasepy. Częstochowa: Edycja Świętego Pawła, s. 29-42.
- Hasebrink, Uwe; Livingstone, Sonia; Haddon, Leslie; Ólafsson, Kjartan (2009). *Comparing children's online opportunities and risks across Europe: Cross-national comparisons for EU Kids Online*. LSE, London: EU Kids Online [online]. London School of Economics. Media and Communications. Research [dostęp: 18.04.2010]. Dostępny w World Wide Web: <<http://www.lse.ac.uk/collections/EUKidsOnline/Reports/ReportD3-2CrossnationalComparisonFINAL4.pdf>>.
- Filiciak, Mirosław, Danielewicz, Michał, Halawa, Mateusz, Mazurek, Paweł, Nowotny, Agata (2010). *Młodzi i media. Nowe media a uczestnictwo w kulturze*. Raport Centrum Badań nad Kulturą Popularną SWPS [online]. Wyborcza.pl [dostęp: 18.04.2010]. Dostępny w World Wide Web: <<http://bi.gazeta.pl/im/9/7651/m7651709.pdf>>.
- Goban-Klas, Tomasz (2005). *Cywilizacja medialna – geneza, ewolucja, eksplozja*. Warszawa: Wydaw. Szkolne i Pedagogiczne.
- Gołębiowski, Łukasz (2008). *Śmierć książki*. Warszawa: Wydaw. Biblioteki Analiz.

- Livingstone, Sonia; Bober, Magdalena (2008). Regulating the Internet At home. Contrasting the perspectives of children and parents. In: *Digital generations. Children, young people and new media*. Ed. by D. Buckingham, R. Willet. New York: Routledge, pp. 93-113.
- Livingstone, Sonia; Bober, Magdalena; Helsper, Ellen (2005). *Internet literacy among children and young people. Findings from the UK Children Go Online project* [online]. London School of Economics. LSE Research Online [dostęp: 18.04.2010]. Dostępny w World Wide Web: <<http://eprints.lse.ac.uk/397/1/UKCGOonlineLiteracy.pdf>>.
- Lombard, Didier (2009). *Globalna wioska cyfrowa. Drugie życie sieci*. Warszawa: MT Biznes.
- Mańczak-Wohlfeld, Elżbieta (2009). Wikipedia jako źródło wiedzy językowej. W: *W trosce o dobrą edukację*. Red. A. Janus-Sitarz. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, s. 252-276.
- Mediapro (2006). *Wykorzystanie nowych mediów w Polsce*. Wyniki międzynarodowego projektu badawczego Mediapro. Pod. red. J. Wenglorz. Wydawnictwo: Nowa Era [online]. Interklasa. Polski Portal Edukacyjny. Projekty i inicjatywy [dostęp: 18.04.2010]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.interklasa.pl/portal/index/dokumenty/interklasa/mediapro_final.pdf?page=info&action=showdoc&oid=322096>.
- NetTrack (2010). [online]. Millward Brown SMG/KRC. Usługi. Badania syndykatowe [dostęp: 18.04.2010]. Dostępny w World Wide Web: <<http://www.millwardbrown.com/Sites/Poland/Content/Services/NetTrack.aspx>>.
- Palfrey, John; Gasser, Urs (2008). *Born digital. Understanding the first generation of digital natives*. New York: Basic Books.
- Perlman, Mark (2006). *If it isn't on the Internet, it doesn't exist. How the new generation view books as an archaic relics*. In: B. Cope, A. Philips: *The Future of the Book in the Digital Age*. Oxford 2006, pp. 19-31.
- Rowlands, Ian; Nicholas, David; Williams, Peter; Huntington, Paul, Fieldhouse, Maggie (2008). The Google generation: the information behaviour of the researcher of the future. *Aslib Proceedings: New Information Perspectives* vol. 60, no. 4, pp. 290-310.
- Selwyn, Neil (2009). The digital native – myth and reality. *Aslib Proceedings: New Information Perspectives* vol. 61, no. 4, pp. 364-379.
- Tapscott, Don (1998). *Growing up digital. The rise of the Net Generation*. New York: McGraw-Hill.
- Tapscott, Don (2009). *Grown up digital. How the net generation is changing your world*. New York: McGraw-Hill.

JUSTYNA JASIEWICZ-HALL

Institute of Information and Book Studies

The University of Warsaw

e-mail: justyna.jasiewicz@uw.edu.pl

GENERATION OF „DIGITAL NATIVES” ON INTERNET.

Information behavior of youngsters – most recent empirical data and literature survey

KEYWORDS: Digital natives. NetTrack. Youngsters. Internet use. Information behavior. Information retrieval. Information evaluation.

ABSTRACT: The author discusses 2004-2009 NetTrack data on Internet users aged 15 through 17 and opinions on the information behavior of „digital natives” found in Polish and international literature. Youngsters’ acquisition of computer and information skills is analyzed alongside obstacles encountered by young people searching for information on Internet.

Tekst wpłynął do Redakcji 18 kwietnia 2010 r.